№ 175. Kraków 3 Sierpnia — Czwartek. Rok 1854.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 2 sierpnia.

Dalsze wypadki w Hiszpanii zdają się zależeć po większéj części od postępowania Espartera, którego przybycie do Madrytu, podała wczoraj depesza telegraficzna. Jak wiadomo powstanie w Madrycie zatrzymane zostało oświadczeniem królowéj, „że powołała doń Baldomera Espartera księcia Vittoryi i Morelli, i poleciła mu, aby złożył nowy gabinet". Oświadczenie to jak się zdaje było dostateczną rękojmią chwilową dla ludu hiszpańskiego, skoro potrafiło powstrzymać wszędzie powstanie i to w chwili tryumfu, gdzie zwykle nie daje się lada czem zaspokoić i słucha tylko niestety ostateczności. Na wiadomość, że Espartero ster rządu obejmie, zachowało wprawdzie powstanie w Madrycie swe stanowiska, ale czekać przyrzekło.

Nie mniejsze zaufanie w Esparterze pokładała także korona. Przystała tymczasowo na przywrócenie wolności druku, powrót do municypalności, formacyą gwardyi narodowéj, zwołanie kortezów, zgoła na wszystko co tylko junta madrycka za stósowne uznała i na co tymczasowe rozporządzenia wydała. Z równem więc zaufaniem jak lud hiszpański czekała na Espartera korona.

Zresztą ważną jest i to okolicznością, że powołanie Espartera do władzy nie nastąpiło w skutek tylko samego powstania, jak to bywa zwykle w rewolucyjnych chwilach, ale raczéj w skutek przekonania królowéj, która już dawniéj oświadczyła była chęć oddania steru rządu ks. Vittoryi. Piszą *Débaty*, że jeszcze w miesiącu styczniu roku bieżącego, gdy gabinet hr. San Luis zagrożony był w istnieniu swojém opozycyą senatu, mówiła królowa w przewidzeniu, że się gabinet nieutrzyma, iż zawezwie w takim przypadku Espartera, i powierzy mu obronę praw i prerogatyw korony. „Nie mam żadnego powodu nieufać Esparterowi rzekła wówczas królowa, ani się go obawiać. Osobiście skarżyć się na niego nie mogę; postępowanie jego względem mojéj osoby było nienaganne; zostawia on mi zawsze wolność działania; jego przyjaciół znam, są to ludzie nie gorsi od innych, a przynajmniéj nie będzie mógł nikt powiedzieć, że nie są liberalni albo konstytucyjni, I cóż z tego, że są progresistami! Od lat dziesięciu biorę ciągle ministrów w stronnictwie umiarkowanem i wyczerpałam już wszelkie odcienia. Dotąd jeszcze żaden gabinet się nieudał, a największe trudności stawiają mu zawsze jego właśni przyjaciele. Ostatnia to moja próba, jeżeli się nie powiedzie, udam się do Espartera i jego przyjaciół". Szkoda tylko że ta ostatnia próba wywołała rewolucyą: zawsze jednak te wyrazy królowéj hiszpańskiéj dowodzą, że jeżeli Espartero jest człowiekiem chwilowym, koniecznym, to przynajmniéj ma stanowisko wyższe, aniżeli gdyby był tylko przez rewolucyę samą i uliczne powstania koronie narzuconym.

Espartero ma stanowisko zaufania najpiękniejsze, jakie być może do uspokojenia Hiszpanii i położenia tamy rewolucyi. Idzie tylko o to, czy charakter księcia Vittoryi odpowie stanowisku, i czy nie znajdzie zanadto trudności w ludziach i stronnictwach. Wielką trudnością zaiste będą dla niego jenerałowie, którzy rozpoczęli powstanie, którzy stoją jeszcze na czele wojska, używają popularności u powstania pilnującego dotąd barykad. Z tych jenerałów niektóre osobistości jako to jenerał O'Donnel są mu nienawistnemi, a wszakże rachować się z nimi będzie musiał. Nie mały także opór znajdzie w stronnictwach, których nadzieje i namiętności rozbudzone zostały niespodziewaném powodzeniem. Do zawad policzymy także i przeszłość księcia Vittoryi, wspomnienia świetnie prowadzonéj rejencyi, ambicyę nieograniczonéj władzy i ludzką naturę w odwecie doznanego niegdyś upadku, wielkie mającą upodobanie. Być jednak może, że zamilkną w Esparterze wszystkie te uczucia ułomnéj naturze ludzkiéj właściwe, na widok dobra kraju i świetnej karty w historyi która mu się do zapełnienia przedstawia. Skazówką główną w postępowaniu winna mu być ta ważna cecha, którą w najgorętszych chwilach nie zrzuciła z siebie rewolucya hiszpańska, to jest okrzyk: Niech żyje Izabella II! niech żyje konstytucya! bo jakeśmy powiedzieli tyle kroć razy, upadek jednéj pociągnąłby za sobą koniecznie upadek drugiéj, i pogrążyćby mógł Hiszpanię w zamięszanie, którego następstw przewidzieć nie podobna. Utrzymanie więc tego sztandaru, który uznawała rewolucya, i uniknienie wojny cywilnéj przez porozumienie się z jenerałami będącemi na czele powstania, są to dwa główne zadania, które rozwiązać będzie musiał książę Vittoryi, jeżeli ogólnemu zaufaniu godnie zechce odpowiedzieć.

Gazeta Powszechna zawiera następujący artykuł o pożyczce, który dlatego ogłaszamy, bo nam się zdaje, że pierwszy objaśnia dokładnie kwestyą wszystkich niezmiernie zajmującą, to jest jaki będzie stan banku narodowego austryackiego, po przyjściu pożyczki do skutku.

W chwili otwarcia nowéj pożyczki (*słowa są Gazety Powszechnéj*), którą rząd przedewszystkim, na spłacenie całego swego długu bankowi, użyć zamierza, zdaje się nam, że należałoby się rozpatrzyć w nowéj postaci, jaką w skutku téj spłaty przybiorą stósunki bankowe. Wedle wykazu bankowego za czerwiec r. b., znajdywało się w obiegu banknotów za 305 milionów złr., z których 107½ milionów wydanemi zostały na wykupienie z obiegu monety papierowéj rządowéj z kursem przymusowym. Summa banknotów z wykupna takiego pochodzących, podniesie się w każdym wypadku, przed zamknięciem pożyczki do cyfry 150 milionów, bo taka summa monety papierowéj rządowéj, miała być w moc układu z bankiem z d. 23 lutego r. b. na banknoty wymienioną, a zatym zwiększy się o 40 milionów; czyli. ogół banknotów w kurs puszczonych, wynosić będzie w chwili zamknięcia pożyczki summę 345 milionów. Rząd przeto zamierza, na rachunek swojeg długu wynoszącego w ogóle 270 milionów złr., upłacić bankowi natychmiast 190 milionów, a mianowicie 150 milionów, z zaliczek czynionych na rachunek pożyczki i jako pozycyę, mającą zaręczone pierwszeństwo, 40 milionów zaś z przekazanego mu częściowo w lutym t. r. dochodu z ceł w srebrze płatnych i z innych normalnych funduszów. Resztę długu to jest 80 milionów złr. chce rząd tymczasem zostawić jeszcze na rachunku i to zupełnie słusznie, bo taką samą kwotę winien był rząd bankowi przed r. 1848, a dług ten ani cyrkulacyi nie uciążał, ani za sobą nie wypłacalnośei banku nie pociągał; bo zresztą wedle znanych zasad gospodarstwa publicznego, nie jest rzeczą niebezpieczną, jeżeli bank zostaje wierzycielem państwa w summie, nieprzechodzącéj wysokości ogółu jego zakładowego majątku. Wprawdzie, nie jest rzeczą ani potrzebną ani użyteczną, żeby bank zwrócone mu w ten sposób przez rząd 190 milionów banknotów, cofał zupełnie z obiegu lub takowe niszczył, gdy tu jednak o to chodzi, ażeby wyraźnie oznaczyć, jakie będzie położenie banku, po spłaceniu mu przez rząd wspomnionych wyżéj 190 milionów złr., przyjmujemy zatem na chwilę, że bank postąpi sobie tak, jak gdyby się znajdywał w likwidacyi, a zatém, że żadnych więcéj interessów robić nie będzie, a tém samém i zwróconych sobie 190 milionów banknotów, na powrót w obieg nie puści, — po usunięciu więc z obiegu owych 190 milionów banknotów, pozostanie w nim jeszcze 155 milionów, a w razie gdyby część jaka owych 190 milionów miała być w srebrze zapłaconą, co niezawodnie nastąpi, bo cła od dnia 1go sierpnią tylko w srebrze przyjmowane będą, i stósownie do obietnicy skarbu również w srebrze bankowi wypłacone zostaną, to rachunek będzie jeszcze korzystniejszym. Bank przeto będzie miał do pokrycia, pozostającą w obiegu summę banknotów 155 milionów, i fundusz bankowy dłużny za 100,000 akcyj bankowych, który dziś w okrągłéj summie 63 milionów złr. położyć można, razem przeto będzie miał do pokrycia summę 218 milionów złr. *Do pokrycia więc téj summy*, znajdywały się z końcem czerwca, następujące walory w dyspozycyi banku. Zapas srebra 44 milionów, — pugilares wekslowy 57 milionów, — zastawy 37 milionów, — fundusz rezerwowy 10 milionów, — pomniejsze walory 5 milionów, — reszta należytości od państwa 80 milionów, razem 233 milionów, a zatym o 15 milionów więcéj aktywów aniżeli passywów. Jeżeli od téj summy odciągniemy resztę długu państwa, w kwocie 80 milionów złr., która dziś z bilansu wypuszczoną być może, to zostanie 153 milionów aktywów, naprzeciw 138 milionom passywów. Dajmy na to, że ostatnie to jest passywa, składają się z samych banknotów, które wszystkie razem przez posiadaczy, bankowi do wymiany prezentowane zostaną. — Z tak prezentowanych przeto zaspokoi bank 44 milionów, posiadanym zapasem srebra bez względu na konieczne jego pomnożenie, resztę to jest 94 milionów, zaspokoić może zrealizowaniem posiadanych wekslów i zastawów, które wszystkie w terminie najdłuższym 3ch miesięcy, wypłacone być muszą, i pozostanie mu jeszcze po spłaceniu wszystkich długów, 15 milionów złr. czystego.

W praktyce, stósunek ten pokaże się naturalnie jeszcze pomyślniejszym, bo przy téj, przez przypuszczenie ustanowionéj likwidacyi, nie rachowano koniecznego zwiększenia się zapasu srebra w banku, obok tego i ta okoliczność nie była uwzględnioną, że jest niepodobieństwem, ażeby wszystkie bankoty, mogły być naraz cofnięte zobiegu, i mogły być naraz do wymiany bankowi prezentowane.

Journal de Francfort podaje ciekawy artykuł przesłany mu w kształcie listu z Petersburga. Umieszcza go wprawdzie, ale z notą w końcu która w tym dzienniku nie mniéj jest ciekawą jak artykuł. Podajemy jedno i drugie jako artykuły ciekawe z zastrzeżeniem, że umieszczenie ich w kolumnach naszych nie jest bynajmniéj wyrażeniem naszego zdania, ale tylko sprawozdaniem krążących opinij.

Wypadki których jesteśmy świadkami, mają pewną stronę moralną, mogącą być nie bez korzyści na przyszłość.

Po raz już wtóry w naszém stóleciu kilka europejskich mocarstw sprzymierza się przeciw pojedynczemu narodowi. Raz pierwszy było to przeciw Napoleonowi I. który przez lat 5 niedozwalając światu wytchnienia, zwycięzkie swoje armie po wszystkich oprowadzał stolicach, składał dawne dynastye z tronów przekazywanych członkom własnéj rodziny, i niemal urzeczywistniał marzenie monarchii uniwersalnéj. Europa przekonana, że tylko upadek niezmordowanego tego zwycięzcy spokój przywrócić jéj może, nie pierwéj złożyła oręż, aż dopięła celu swoich usiłowań.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

III.

Ktoś powiedział, że świat to zero, a zero to świat. Inny, a podobno jakiś matematyk słysząc coś podobnego, mając już *dane*, wziął się do kredy, i po długiéj pracy, zapisawszy i zmazawszy ze cztery tablic, zanotował taki wypadek: Ś = O, a O = Ś.

I do czego to wszystko prowadzi zapyta nie jeden; oto do tego, że kiedy *świat* jest tylko *zerem*, czemże tedy będzie jedno np. miasto, a bardziéj jeden tydzień tego miasta, jeżeli nie pyłkiem, drobiazgiem, setną bimilionową cząsteczką zera.

I z takiego to pyłku, chcecie wyciskać fakta i zdarzenia, a do tego jeszcze nowości? — Ale kiedy się zaczęło, weźmy zatém mikroskop i zobaczmy co się w tym pyłku działo albo dzieje:

Owóż było to na Nowym Świecie, czy też na Krakowskiém Przedmieściu, w jednym z wspaniałych gmachów, czy też w zwyczajnym domku, bo i to także nienależy do rzeczy, a tymczasem wymieniwszy wam tylko ulicę, a do tego i numer domu, pewnobyście odrazu odgadli osoby, czego sobie właśnie „Tygodnik" nieżyczy.

W jednym tedy z pokoi czy też salonów tego gmachu lub domu, siedziała dziewica, lecz wam niepowiem czy piękna czy brzydka, i przewracała kartki francuskiego romansu czy też polskiéj powieści, dość że jakiejś książki, którą miała pod ręką. Obok niéj stał młodzian, brunet, blondyn, jak chcecie, stał długo w milczeniu, czekając aż go dziewica spojrzeniem uraczy, i mógłby był czekać aż do dnia sądnego, bo piękność czy brzydkość, ani pomyślała o jego życzeniach. Po niejakim czasie téj mimicznéj komedyi, młodzian rzucił okiem na lewo i prawo, i nadstawił ucha, a gdy nic niedojrzał, ni też najmniejszego szmeru niedosłyszał, rzucił w bok kapelusz, padł na kolana i wyrzekł:

— Dosyć już tego okrutna, i jeżeli dzisiaj niepowiesz mi stanowczo, że mnie kochasz ową namiętną i szaloną miłością, jaką ja pałam ku tobie, jutro o téj porze, już mnie niezobaczysz, bo przysięgam na honor w łeb sobie wypalę!...

Na taką perorę, dziewczę książkę zamknęło, i powstawszy z krzesła, zbliżyło się do okna, aby z krwią najzimniejszą bębnić sobie palcami po szybach.

Osłupiał, jeżeli nieogłupiał na taką obojętność kochanek, powstał nagle z ziemi, ścisnął z rozpaczą kapelusz, i zgrzytnąwszy zębami, potoczył do koła obłąkanym wzrokiem, i wyszedł mrucząc do siebie:

— Chcesz więc mojéj śmierci, dobrze, już wyrok wydałaś!...

Dziewica powróciła od okna do stołu, wzięła znowu książkę i daléj czytała.

Nazajutrz o téj saméj porze, w témże samém miejscu, i to samo dziewczę, znowu książkę czyta; ale nikt już zupełnie nieprzerwie jéj ciszy, bo młodzian słowa dotrzymał!... Już go bowiem dnia tego nieujrzała ta zimna i okrutna istota, bo w tejże chwili, ufryzowany i wypachniony, przysięgał miłość drugiéj piękności, biorąc niebo za świadka, że to dopiero pierwsza i ostatnia jego miłość.

I cóż to nowego? powiecie. Zapewne nic nowego, ale to było w owéj bimilionowéj cząstce tego zera, a cóż dopiero?... ale co mnie do tego, niechaj kto inny zostaje bocianem.

Było to w teatrze, w wielkim czy małym, to wszystko wam jedno. W jednéj z lóż, czy też w jednym z rzędów balkonu, czy amfiteatru, czy galeryi, jak chcecie, dość, że siedziały dwie damy, jedna młodsza druga starsza, jedna zaś piękna, a druga nieszpetna. Naprzeciw nich siedział młodzieniec, i przez cały czas sztuki, czy tam opery, spojrzenia jego zamieniały się ze spojrzeniami, które strzelały z owéj loży czy też balkonu.

Zasłona spada, koniec aktu 1szego, i młodzian już jest przy Damach; na twarzy starszéj, malował się jakiś niepokój, młodsza zaś zdawała się okazywać jakąś rezygnacyę, a w słowach młodzieńca wyraźnie przebijała się jakaś plątanina, jedném słowem wszystko troje jak nie swoi, jak obcy.

Kiedy inni łamali sobie głowę nad rozwiązaniem téj dziwnéj zagadki, wieść czy pogłoska, bajka czy plotka, obiegała po mieście i trąbiła każdemu w uszy: że ów młodzian zakochany w córce, a w młodzianie.... jéj matka!...

I cóż to nowego? powtórzycie znowu. Zapewne nic nowego; zresztą co mnie do tego, ale tylko miałem wam powiedzieć, że to wszystko dzieje się w owéj bimilionowéj cząsteczce zera; a cóż dopiero?...

Kiedy już mowa o teatrze, to zatrzymajcie się jeszcze chwilkę w tém kółku. Owóż tydzień upływa jak wam doniósłem o téj nowości, jaka się na scenie naszéj ukazała, a którą była komedya: *Jak trudno być mężczyzną*. Od téj zaś chwili przez cały tydzień nic się nowego nam niepojawiło, wyjąwszy debiutu czyli pierwszego w *Grazielli* wystąpienia panny Łapińskiéj, mówię w *Grazielli*, bo już poprzednio w innych rolach widziano tu tę artystkę. Rozumie się, że gra jéj jako początkującéj aktorki, nie pod wszystkiemi względami wytrzymałaby ścisłą i sprawiedliwą krytykę, ale za to byłoby największą niesumiennością zupełnie ją potępiać. I owszem, panna Łapińska posiada zdolności, a nadewszystko pojmuje co mówi i co przedstawia, dla tego na późniéj, po ujrzeniu jéj powtórném, obszerniéj rozbierzemy ten nowy dla sceny warszawskiéj nabytek.

W braku zatém nowości, bawiemy się staremi sztuczkami, operą, baletem itp. Z pomiędzy zaś tych starych, ale zawsze z przyjemnością widzianych komedyj, jedna szczególniéj przypadła tu do smaku, a tą jest *Pafnucy i Narcyz*.

Jeżeli macie ochotę do śmiechu, a nieposiadacie jeszcze *Pafnucego z Narcyzem*, to sobie dla swego Teatru sprowadźcie, tylko ostrzegam was rozdajcie trafniej role jak u nas. Niewiem doprawdy, jakim sposobem taki błąd w tym względzie, popełniony tu został. Żółkowskiemu bowiem dano rolę mniemanego kochanka, a Chomińskiemu zazdrosnego jak Otello męża. Rola pierwszego, sama z siebie i z tych scen komicznych, w jakie ciągle wpada posądzony o miłość chemik, jest zabawną i śmieszną;

Dziś koalicya ta ponawia się przeciw Rosyi. Czémże jednak to mocarstwo tyle obudziło nienawiści? Czyż od lat 25 zagrażało pokojowi świata, gwałciło bezpieczeństwo sąsiadów, lub kusiło się o ustalenie uniwersalnéj potęgi? Tego nikt bezstronny utrzymywać nie może. W samym charakterze narodu jest raczéj pewien rodzaj apatyi; kształt niezmierzonych mało ludnych przestrzeni i massa w nich zawartych a dotąd jeszcze nie wydobytych bogactw, nie narzuca ludowi temu jak innym potrzeby szukania zewnątrz żywiołów swojéj działalności. Rząd rosyjski dawał w ogóle zawsze dowody umiarkowania i był reprezentantem idei zachowawczych. Ile razy pośredniczył w kwestyach polityki ogólnéj, działał w interesie pojednania i ustalenia pokoju na podstawie traktatów.

Niedawno jeden z ministrów angielskich lord Aberdeen, w obec Izby parów oddawał sprawiedliwość umiarkowaniu Rosyi w odniesioném nad Turkami zwycięztwie w r. 1829, i względom jakie odtąd zachowywała na całość Turcyi, w obronie któréj silnie wystąpiła przeciw egipskiemu napadowi. W r. 1848 kiedy Europa szamotała się w gorączce rewolucyjnéj, rząd rosyjski stawił zewnątrz tamę zarazie, powstrzymał zachwiane trony, udzielił Danii najskuteczniejszéj pomocy, wybawił Austryą z grożącego niebezpieczeństwa, i zaszczepił zgodę i pokój pomiędzy niemieckiemi państwami.

Oto są występki Rosyi, które na nią oburzyły świat cywilizowany.

Zważywszy dzisiaj jaką jéj ceną płacą 25 lat umiarkowania i zasług oddanych sprawie porządku europejskiego, rząd rosyjski z boleścią przyznać sobie musi, że fałszywą szedł drogą, dążąc za głosem uczucia i szlachetnych swych zasad, zamiast kierowania się podług bussoli własnego interesu.

Sympatye rządów chwiejne są i przelotne, a interesa ich oparte na jeograficznych warunkach, równie jak te zmieniać się nie mogą.

Od lat sześciudziesiąt napływ idei rewolucyjnych zwichnął równowagę obu tych czynników, obalił system tradycyonalny przyrodzonych przymierzy, i zbliżył Francyą z Anglią, wieczną swoją nieprzyjaciołką. Ale sztuczna ta sympatya, poruszona sprężyną przypadku, nie załagodziła pomiędzy niemi rozbratu, wkorzenionego niezmiennością interesów. Rząd rosyjski nie pojął téj prawdy i wiernym pozostał swoim przymierzom opartym na uczuciu ze szkodą własnych interesów, licząc zbytecznie na przyjazną wzajemność.

Ale naród rosyjski jest młody, i przyszłość do niego należy. Jeżeli dziś drogo okupuje naukę doświadczenia, wątpić nie można że z niéj korzystać będzie. Poznał nakoniec że uczucia, sympatye i zasady nic z polityką wspólnego nie mają i że każdy naród sobą najprzód zajmować się winien.

Gdyby jednak Europę napadł znowu paroksyzm peryodycznie powtarzających się spazmów rewolucyjnych, niechaj się nikt nie dziwi, jeżeli Rosya obojętnie patrząc na ich zgubne dla innych skutki, o własnéj myśleć będzie korzyści.

Przymierza, które szczególne zdarzenia przeciw niéj skleiły, nie mogą trwać wiecznie. Prędzéj czy późniéj rozwiązać one się muszą, a wtedy Rosya własną szkodą mądra, wstąpi na drogę naturalnych związków.

Jeżeli się spełnią te przypuszczenia, Europa świadkiem będzie od lat 40tu niewidzianych wypadków. Dla tego dziwić się należy, że podobna ewentualność nie wchodziła w rachubę Anglii i Austryi.

Rząd angielski wbrew zwykłéj swéj męzkiéj rozwadze, zanadto tym razem unieść się dozwolił namiętności. Pominąwszy zręczność z jaką zestawić umiał jednę z najgroźniejszych koalicyj przeciwko Rosyi, niemiał jednak słuszności dopuszczać się przeciw niéj obelgi i gwałtów, które głęboką narodowi rosyjskiemu ranę zadały. Co do Austryi, nie można jéj brać za złe, że w kwestyi tak dla niéj ważnéj, idzie za skazówką interesu, lecz winna była oszczędzać uczucia rządu, w którym tylekroć znalazła w chwili niebezpieczeństwa, wiernego i pewnego sprzymierzeńca. Gdyby od początku zajść, jasno była oznaczyła linię graniczną tego, co sądziła być swym interesem, gabinet rosyjski uniknąłby był zatargów obecnéj chwili.

W każdym razie pośrednictwo zbrojne, dorażnie zapowiedziane, byłoby mniéj rażącém. Lecz starano się Rosyą utrzymywać w złudzeniu, uśpić pewnością czerpaną we własnéj prawowitości i skompromitować ją wobec Turcyi i jéj sprzymierzonych, zajmujących pozycyę strategiczną, z któréj miało ich wmięszanie się Austryi usunąć; a dziś decyzya przeciągniona do ostatniéj chwili, tylu smutnych ofiar stała się przyczyną. Komuż one pójdą na korzyść? Zapewne już nie unii monarchicznéj stałego lądu, płodnéj dotąd w rezultaty dobroczynne dla pokoju świata, ani téj solidarności działań, która przygniatała żywioł rewolucyjny, ilekroć wybuchał we Francyi, lub jak do cytadelli chronił się do Anglii, gdzie cierpliwie oczekiwał przyjścia chwili przyjaznéj.

Nota, którą *Journal de Francfort* dopiero przytoczony artykuł zaopatrzył, następującéj jest treści:

Artykuł powyższy pochodzi od osoby, która się uciekła do naszéj bezstronności. Zawiera on poniekąd prawdę, lecz autor jako Rosyanin zdaje się zapominać, że gabinet austryacki wyczerpał wszelkie możliwe kroki w celu powstrzymania Rosyi od zajęcia Księstw Naddunajskich, i że niezaniedbał zwracać uwagę gabinetu petersburgskiego na posłannictwo potomka starych rzymsko-germańskich Cesarzów i na interesa których przestrzegać ma Austrya nad Po i nad Dunajem. Rosya wiedzieć była powinna, że Austrya w sprawie téj nie przyjmie sfery podrzędnéj i że nie może narażać swoich posiadłości włoskich pozorem sprzyjania Rosyi, któreby Francya za przechylenie się na stronę interesów czysto-rosyjskich tłomaczyć sobie mogła. Pierwiastek zachowawczy, będący od wieków osią polityki austryackiéj, nakazywał temu mocarstwu użyć wszelkich kroków, aby pokój utrzymać, zanim energiczniejszych chwyci się środków. Jeżeli byli w Rosyi ludzie stanu, którzy uważali politykę pojednawczą za jedynie możliwy sposób działania Austryi, niesprawiedliwie byłoby oskarżać to mocarstwo o postępowanie, które było tylko skutkiem fałszywego ich widzenia. Austrya jest pojednawczą, lecz nie może być słabą. Ci którzy liczyli na jéj słabość, przerachowali się. Ich to jest zatém, a nie Austryi winą.

Korespondencya Czasu.

Paryż 29 lipca.

Pomimo twierdzeń *Monitora,* że Królowa Izabella jest w zgodzie z Esparterem i że sprawy hiszpańskie są blisko końca, Madryt a nawet cała Hiszpania znajdują się dotąd w stanie bardzo niebezpiecznym. Espartero nie przybywa do Madrytu i nie chce przyjąć rządów tylko pod kategorycznemi warunkami. Postępowanie jego jest lo icznem dla każdego co pamięta jak z nim i z Narvaezem dwór postąpił. Espartero potrzebuje gwarancyi przeciw kabale dworskiéj, a mianowicie przeciw Królowéj Krystynie. Nim ją otrzyma, bierze on dyktaturę za pomocą junt, które zcentralizował pod juntą Saragoską. Madryt jest jeszcze obozem i polem bitwy. Królowa Izabella jest oblężoną w swym pałacu. Insurgenci trzymają się w barykadach, które ozdobili w kwiaty i patetyczne napisy. Junty rządzą, a jenerał San Miguel, jedyny minister Królowéj Izabelli, stara się tylko rozlew krwi powstrzymać. Korespondenci rewolucyjni piszą do gazet niemieckich, że do ruchu madryckiego należą emigranci francuzcy, niemniéj i inni. Emigranci francuzcy i niemieccy nie mogą tylko należyć do ruchu kiedy w nim wzięło udział całe miasto, a emigrantów innych nie ma w Hiszpanii: a ci co ją zamieszkują, należą do wojska. Lord Howden musi już być w Madrycie. On zapewnie stanie się pośrednikiem między Esparterem i Królową i pokój przywróci. Lord Howden pozostawił w Paryżu swą żonę księżną Bagration, Rosyankę, z którą się temu 20 lat ożenił. Księżna Bagration, idąc za niego zawarowała sobie prawo zachowania swego tytułu i nazwiska. Jest to osoba 60letnia, mająca ze 400,000 fr. rocznego przychodu i piękny pałac na Polach Elizejskich. Żyje ona z mężem, a raczéj z nim nie żyje. Każde z nich mieszka gdzieindziéj; jeżeli mąż przybywa do Paryża staje zawsze w mieście, ale żona na obiady go do siebie zaprasza. Jest to małżeństwo... przykładne; mąż szanuje swą żonę, a żona wszystkie weksle swego męża opłaca. Tym sposobem lord Howden robi sobie 100,000 fr. rocznéj intraty.

Rozprawy parlamentu angielskiego mało wyświeciły sprawę wschodnią. Widać zawsze dwie polityki w gabinecie angielskim i niepewność o Prusy, ale widać wielką energią Anglii i Francyi i mocne postanowienie prowadzenia wojny wszystkiemi siłami. P. Layard i lord Stuart stali się organami parcia opinii publicznéj, ale nie wiele co wskórali. Gabinet angielski, z obawy przerażenia Niemiec, nie śmie jeszcze wyznać, że chce pozbawić Rosyą Krymu. Cele Anglii i Francyi nie mogą się wyjaśnić tylko w trakcie działania. Parlament rozumie położenie gabinetu i niczego mu nie odmawia. W rozprawach nad bilem zakazującym brania udziału w pożyczce rosyjskiéj, uderzył wszystkich głos, w którym pan Baring, bankier, proponował rozszerzenie zakazu do wszystkich pożyczek robionych przez nieprzyjaciół Anglii. Głos Baringa był obrócony przeciw Prusom. Admirał Berkeley, party przez niecierpliwość parlamentu i opinii, przeczytał list, w którym sir Napier oznajmia, iż ani Sveaborg ani Kronsztad nie mogą być wzięte samemi okrętami. Dawno już to było wiadomem i dla tego wojsko francuzkie posyłane jest na morze Baltyckie. Zresztą okręta liniowe francusko-angielskie nie mogą podejść pod Kronsztadt dla płytkości wody. Aby wziąść tę fortecę trzeba piechoty i szalup kanonierskich, które będą gotowe dopiero w sierpniu. Przybył tu jeden podróżny, który opuścił Petersburg dnia 28 czerwca. Według jego opowiadań, podstąpienie flot sprzymierzonych pod Kronsztadt sprawiło wielkie wrażenie w Petersburgu. W mieście tém, klasy oświeceńsze mają ganić wojnę, kiedy lud okazuje wielki zapał. Według p. Stends sekretarza legacyi tureckiéj w Londynie, przybyłego świeżo z Wiednia, Cesarz Mikołaj miał oświadczyć posłańcowi austryackiemu: „jeżeli twój pan chce wojny, będzie ją miał, ale ani on ani ja nie doczekamy się końca.“ Księżna Lieven odnowiła znowu i to *in aeternum* najem swego hotelu w Paryżu. Postępowanie jéj zdaje się dawać zaprzeczenie słowom Cesarza Mikołaja. Onegdaj wrócił do Paryża hr. Branicki. Wszystkie listy ze Stambułu wielbią dzielność i poświęcenie Turków. Stwierdzili oni maksymą Macchiawela, według któréj: „wojna prawdziwie narodowa może się obejść bez pieniędzy.“ Francuzi i Anglicy gospodarują coraz lepiéj w Turcyi. Cała Bułgarya została poddaną pod ich jurysdykcyą wojenną. Był to krok nieodzowny, którego przyczyna spoczywa w obałamuceniu i nieprzychylności Bułgarów. Francuzi i Anglicy uformowali już z nieregularnych Turków kilka pułków regularnych, odpowiadających angielskim Cipayom, a francuzkim Spahisom. Pułki te są ubrane na wzór spahisów to jest na sposób czysto muzułmański w turbanach i bez fezów, co podnosi patryotyzm turecki. Pułki, o których mowa, znajdują ochotników, bo są dobrze płacone i odziane. Gdyby tego chciały, Francya i Anglia mogłyby z łatwością uformować ze 30,000 takiego wojska. Tulon jest ciągle kanałem przez który leją się wojska do Turcyi. Minister Ducos najął znowu około 100 okrętów transportowych na potrzeby armii. W Paryżu wszyscy czekają z niecierpliwością chwili, w któréj Austrya wejdzie nareszcie do Wołoszczyzny. Wstrzymanie się z wejściem do téj prowincyi, dało nie mało otuchy nieprzyjaciołom Austryi i rewolucyonistom włoskim. Zdaje się być już pewnem, że przez wzgląd na Austryą, Francya i Anglia przychyliła się do powrócenia Stirbeja i Ghiki na ich urzęda, chociaż stali się podejrzanemi w oczach Turcyi. Zdaje się być także pewnem, że w razie wejścia Austryaków do Wołoszczyzny, Turcy powrócą na prawy brzeg Dunaju.

Paryż 29 lipca.

Z Biaritz nie ma nic bardzo nowego. Cesarz robi wycieczki z tego miasta do Bajonny i okolic. Nie uda się jak zapowiedziano, do Marsylii, z przyczyny cholery. Dla cholery obóz południowy nie został jeszcze rozbity. W Marsylii umiera dziennie po 200 osób. W departamentach południowych popłoch jest tak wielki, że sądy przysięgłych musiały być zawieszone. Cholera ma także grasować w armii posiłkowéj tak w Atenach jak i w Turcyi.— W niebecności Cesarza, Rada ministrów zbiera się dwa razy na tydzień u p. Abatucci, ministra sprawiedliwości. Posąg śpiżowy ojca p. Abatucci, jenerała republikańskiego, jest wystawiony na Polach Elizejskich. *Le Moniteur de l'Armée* dał szczegółowy opis mundurów gwardyi cesarskiéj, którą zobaczymy dnia 15 sierpnia.— Cichość w Paryżu jest zupełna. Nadzwyczajny upały ustały; mieliśmy przez parę dni wielkie burze; teraz mamy chłodną pogodę. Cena zboża spada coraz bardziéj. Kupcy zbożowi, którzy rachowali na nieurodzaj tracą majątki. — Onegdaj, policya rozpędziła znowu kulisę na bulwarach, aresztując kilku meklerów. Krok policyi tłumaczy się wypadkami hiszpańskiemi. Pod pozorem kulisy, zbierało się na bulwarach wielu malkontentów i znosiło złowrogie nowiny. — Pożyczka turecka jeszcze nie została zawartą. W ambasadzie tureckiéj robią sobie zapytanie czy Francya i Anglia chcą, aby pożyczka się nie udała.— Pokazuje się, że pałac kryształowy nie wystarczy na pomieszczenie wystawy malarskiéj i rzeźbiarskiéj. Wystawa ta ma się odbyć w nowym Luwrze. Nowy Luwr ukazuje się nam w całéj swéj piękności, szczególniej część położona naprzeciw Palais Royal. — Zdarzyło się znowu zgorszenie administracyjne. Mer wioski Tassé, w departamencie de la Sarthe, został zrzucony z urzędu za kradzież grosza gminnego. To zgorszenie jedni zwalą na system dzisiejszy, a drudzy na charakter narodowy, ale wszyscy wskażą jedyne na to lekarstwo: przykład Anglii albo przykład Stanów-Zjednoczonych. — Administracya departamentu Sekwany ma wielki ambaras z świeżo wykopanym jeziorem lasku bulońskiego. Ziemia tego lasku jest tak lekką, że woda jeziora ginie i że nie można jéj nastarczyć. Projektują wyłożenie dna jeziora cegłą albo kamieniem.

Piszą do Niemiec, że książę Napoleon został adwołany z Turcyi, ale ci co to piszą sami w to nie wierzą. Jest to błędna pogłoska.

Mówią, że poszukiwanie jakie robiła policya w Nantes dotyczy spisku, który miano odkryć w Paryżu. Sądzono, że Wiktor Hugo w Nantes się ukrywał.

P. Delord, redaktor *Charivari,* był przywołany do p. Collet Maygret i odebrał rozkaz zaprzestania polemiki z *Univers* o *droit de seigneur. Le Bulletin de Paris* został skazany na 50 fr. kary za ogłoszenie lekkomyślnie fałszywéj nowiny.

Minister Fortoul proponował, aby inspektorowie szkół byli sami członkowie uniwersytetu, ale Cesarz temu się sprzeciwił, mówiąc że nie wypada wykluczać duchownych, bardzo stósownych do téj służby publicznéj.

Z nad dolnego Dunaju 30 lipca.

K. H. Tu, gdzieby można mieć drugiego a najdaléj trzeciego dnia nowiny z Bukaresztu, trzeba na nie po tygodniu czekać, a i tak niekiedy chybią. Naj-

---

gdzie więc z samych sytuacyj wypływa ta śmieszność, tam gra o stokroć staje się łatwiejszą; gdy tymczasam role, w których przeważa gra namiętności, jak właśnie w téj roli męża, potrzeba całego talentu do jéj oddania i wyjścia z niéj z tryumfem. Jakkolwiek zaś Chomiński ma swą dobrą stronę, któréj go pozbawiać niemożna, w roli jednak Pafnucego, zupełnie chybił. Niewidać bowiem walki namiętności jaką u niego jest zazdrość, z rozsądkiem, a tylko rzucanie się i krzyki, bardziej do przesady jak do dobréj gry podobne. Żółkowski znowu w Narcyzie, zmalał, a przecież tak gra, jak tylko wymagać można i jeżeli nie podnosi, to nigdy pewnie żadnéj roli niepsuje. W téj jednakże, najwidoczniej znika, a to z powodu drobnostki, jaką przedstawia. Wszakże sztuka długa, rola także długa, a jednak nie sprawił on owego efektu jak w *Minie* lub *Zachodzie słońca*, a nawet chociby w mniejszego rozmiaru komedyi, jak np. w *Zuchu mimo chęci*. I czemże się to dzieje; oto niewłaściwością wyboru roli, gdyż jeżeliby Żółkowski grał Pafnucego czyli męża, a Chomiński Narcyza, nie tylko sprawiłby ów żądany efekt, ale nadto sama sztuka o sto procent podniesionąby była. Zato jedna tam rola nadzwyczaj trafnie powierzoną została, to jest Małgosi, prostej dziewczynki służącéj, i ta najwyborniej z całéj komedyi oddana. Ale bo co też to za miła aktoreczka panna Szymanowska, czyli owa Małgosia, jaka prostota, naiwność, jakie pojęcie swéj roli, i jaka komiczność w oddaniu. Od czasu powrotu mego z zagranicy, po raz pierwszy ujrzałem ją w téj sztuce; a pomimo iż zawsze miałem o niej dobre wyobrażenie, nigdy jednak niespodziewałem się, aby tak olbrzymi postęp w tak krótkim czasie zrobiła. Byleby jéj tylko niezaniedbywano i ciągle zajmowano nowemi rolami, z pewnością stanie ona w rzędzie nielada artystów.

Na sobotę zapowiedziano nam nową przyjemność, tojest operę Verdego *Il Trovatore,* o któréj wiele dobrego słyszałem. W Warszawie się powiedzie, bo tu lubią muzykę Verdego, tylko Paryżanom nie trafia ona jakoś w serce. Po kilku przedstawieniach téj nowości, dam wam szczegółowy opis, tak o muzyce jako też o wykonaniu czyli śpiewie artystów.

Ale, ale; nieostrożność wasza, robi wam nieprzyjaciół. Pisząc wam bowiem o wyścigu i o 30-letnim rumaku, wyraźnie zastrzegłem tajemnicę; tymczasem cały ten opis bez względu na ostrzeżenie ogłosiliście drukiem. Rozumie się, że opis ten podsunięto tam, gdzie należało. Owóż pan B. po przeczytaniu rzucał się okropnie, a bohaterka i właścicielka nowo nabytego 30-letniego rumaka, zionęła przeciw wam tysiące przekleństw, zwłaszcza gdy to ją doszło w chwili największego wybuchu gniewu, bo nazajutrz po oddanej przez nią wizycie jednemu z młodzianów, który dla spóźnionéj zbyt pory, téj wizyty nie przyjął. I jakże się skończyło? spytacie. Oto, postanowiła jakimkolwiek sposobem wynaleść obrońcę, któryby nakształt p. Donkiszota, gotowego bronić praw *niewinności,* stanął w szranki powtórnie, i nadział na spisę nietylko twórcę tego artykułu, ale nawet i samego redaktora *Czasu!*— Brońcież się więc jak chcecie, bo ja umywam ręce od wszystkiego!

Za nim jednak przyjdzie do téj groźnej walki, pomówmy z sobą jeszcze o wschodzie i zachodzie.... słońca. Owóż kiedy wy zajmujecie się pierwszym, my całą uwagę zwracaliśmy na drugi, wróżąc z niego o upałach dnia następnego, które do tego doszły tu stopnia, że aż *Kuryer Warszawski* à la *Charivari,* wdał się w tę sprawę i wysyłał swych czytelników do kąpiel wiślanych, pod moczonemi parasolami! Lecz od dni kilku, a właściwie mówiąc od dnia ś. Anny, zupełnie stan powietrza się zmienił. Upały jak kamień w wodę przepadły, a miejsce ich zajęły dni chłodne chociaż jaśniejące dosyć piękną pogodą.

Mało wam piszę o nowościach literackich, raz dla tego, że nic tak nadzwyczajnego w tych dniach nie zabłysło, a powtóre że obszerniej bezwątpienia dowiecie się o nich to z *Kroniki miejskiej,* to *dziennikarskiej mozajki,* albo wreszcie z *Pogadanek.* Te ostatnie szczególniej, zwracają tu na siebie uwagę; cóż to za styl wzniosły, jaka obfitość wyrazów i bogactwo języka, jakie zwroty i połączenia trafne np. *wiekuistości z wysiłkami* i tp. A jak tego dużo? toć to jedna z nich to coś podobno pół gazety zajęła; i jak mogą jeszcze niektórzy się skarżyć, że niema co czytać. Słowem *gadaniny* te, to jest *pogadanki,* aż miło wziąść do rąk! człowiek zupełnie zapomina o wszystkiém, i jak najspokojniej.... zasypia!

Za to też w braku literatury, powiem wam coś o obiedzie; ale niemyślcie że z głodu, bo dopiero co wracam z niego, a obiad był wyborny bo po 50 złotych od osoby. Historya zaś jego jest taka: Jeszcze w r. 1824, jeżeli się tylko niemylę, ceniony tu powszechnie p. Stanisław Chądzyński, urzędnik sądowy, obrany został prezesem Trybunału Handlowego; a że jakoś dobrzy ludzie umią oceniać i głowę i serce, i szlachetność i prawość, więc za każdem ponowieniem wyboru, p. Chądzyński, otrzymał dobrą ilość głosów, a tem samem i prezesostwo. Tak się to ciągnęło aż do chwili obecnéj, a zatem blisko przez lat trzydzieści. Dziś zaś z powodu posunięcia tego bez zaprzeczenia zasłużonego i prawego urzędnika na wyższą godność, należało mu prezesostwo porzucić, a stan handlowy, pragnąc go pożegnać i uczcić godnie w téj ostatniej chwili rozłączenia się z sobą, wydał mu w piątek w gmachu Resursy ów świetny obiad, na który prawie sto zebrało się osób. Z żalem powszechnym p. Chądzyński opuszczając obowiązki prezesa, pozostawia w stanie handlowym jak najzaszczytniejsze o sobie wspomnienie!

Czyście też kiedy widzieli bal kalek i dotkniętych niemocą. Przepraszam za wyrażenie, szczególniej tych wszystkich, których to obchodzić może, ale jakże inaczéj nazwać owych prysznicowskich zwolenników, którzy cały dzień siedząc w kocach i wannach, pod wieczór wychodzą z swych wodnistych nór i puszczają się w tany. Niewiem tylko czy znacie historyę tego. Jest ona dosyć zaprawdę ciekawą, ale nie moja wina że poczta odchodzi; odłóżcież zatem waszą ciekawość do przyszłego numeru tego „Tygodnika.“

lepszą jeszcze komunikacyę utrzymują żydzi, którzy mają formalnie własne swoje poczty, lubo powolne, ale za to bezpieczne. Czasem i śpiesznie jakby telegrafem dojdzie przez nich ustna krótka depesze, ale jak się potém wykaże, było w niéj coś prawdy, ale w przyborze tak fałszywym, że właściwego wypadku niemożna wyśledzić. Niemasz dnia żeby nie mówiono o jakiéj wielkiéj bitwie to pod Frateszti, to pod Dżjurdżewem, a żem się już nauczył jak wyciągać z tych doniesień ilorazy podzieliwszy je przez sto, przeto na pewne mogę pisać, iż niemasz prawie dnia, gdzieby na linii bojowéj nie przyszło do starcia się przednich straży. Za rzecz więcéj pozytywną donieść mogę, iż około 8000 Turków miało dziś tydzień podsunąć się pod Frateszti aż o pół mili i tam się rozłożyć obozem. Posterunki ich zetknęły się z rosyjskiemi. Jenerał hr. Anrep-Elmpt kazał natychmiast przygotować się do przyjęcia bitwy i rozesłał adjutantów, żądając wzmocnienia. Zdawało się, że przyjdzie do walnéj bitwy; z Kalugereni nadciągnęła jazda i artylerya, i myślano o otoczeniu za daleko zapuszczonéj kolumny tureckiéj, ale się skończyło na kanonadzie i utarczkach, a lubo tu i owdzie padło nieco ludzi, bitwą nazwać tego niemożna. Turcy poczęli się niebawem cofać, wojska rosyjskie nie zapuszczały się za niemi i obie armie pozostały w stanowiskach swoich. Widocznie, że chciano Rosyan wyciągnąć z mocnéj pozycyi bronionéj przez wyżyny obsadzone artyleryą. O cofaniu się Rosyan ani teraz myśleć, mogłoby ono nastąpić chyba w skutku zawieszenia broni, boby musiano zmienić znacznie front ciągnący się od wschodu na zachód, a ustawić nowy od południa ku północy, z główną siłą na lewém skrzydle opierającém się o Dunaj.

Książe Gorczaków był przez parę dni chory, a jak mówią był to lekki napad cholery, lecz dziś zupełnie wyzdrowiał. Radzca legacyi p. Ozerow, ma zastąpić dotychczasowego wice-prezydenta Rady administracyjnéj wołoskiéj radzcę stanu p. Chalczyńskiego, który temi dniami wyjeżdża do Wiednia, gdzie ma być przydzielony do boku nadzwyczajnego posła rosyjskiego księcia Gorczakowa. P. Chalczyński zna najlepiéj osoby i stosunki w Wołoszczyznie, gdzie dawniej jako konsul we wszystkich sprawach w Księstwie żywy brał udział i hospodar nic nie przedsiębrał nie zasięgnąwszy wprzódy jego zdania.

W Multanach mniéj dziś wojska, a lubo od Konstantynowa nadciągło go nieco, to za to wyszło go podobno znacznie więcéj do Benderu, a na drodze z Galaczu do Baligrodu wzdłuż okopu besarabskiego panuje wielki ruch wojska. Są to wprawdzie raporta żydowskich handlarzy, ale innych źródeł nie znajdzie, i jeżli się nie mylę, większa część europejskich gazet niemi się żywi. W Galaczu mówiono o nowém bombardowaniu Odessy, lecz to są pogłoski, które się temi czasy co tydzień ponawiają, wszelako w Izmaile spodziewają się Anglików jakby na pewne.

Wiedeń 31 lipca. Wczorajsza *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza następujące własnoręczne pismo Najjaśniejszego Pana do p. ministra spraw wewnętrznych:

„Kochany Baronie Bach! Z przedłożonych Mi raportów tyczących się dokonanego poboru 95,000 ludzi, nakazanego pismém Mojem z d. 15go maja r. b. przekonałem się ze szczególném mojem zadowoleniem, iż mieszkańcy wszystkich części Państwa z gotowością najchwalebniejszą i prawdziwém poświęceniem pośpieszyli wykonać krok ten najważniejszemi okolicznościami nakazany, a władze mające sobie powierzone wykonanie onego, w gorliwości i pośpiechu czynności swoich urzędowych nawzajem się ubiegały. Jest to dla mnie nowy dowód przywiązania i poświęcenia się wiernych Moich poddanych, i czuję obowiązek wyrazić im Moje najzupełniejsze z tego powodu zadowolenie i najżywsze dzięki. Dlatego polecam, abyś niniejsze pismo moje do powszechnéj podał wiadomości. Wiedeń dnia 25go lipca 1854.

Franciszek Józef w. r.".

— Między dalszemi zapisami na pożyczkę znajdują się znaczniejsze: J. C. M. Cesarzowa Karolina Augusta, prócz dawniéj już zapisanych 200,000, jeszcze 100,000 złr. Arcyks. Karol Ferdynand 100,000, bracia Wodiauer 500,000, baron Vrints 100,000. Po dzień 29ty lipca wynosiły w samym Wiedniu zapisy przeszło 43 miliony, w którym miało udział około 5000 stron. Ze znaczniejszych dalszych zapisów na prowincyi są: Biskup w Waitzen 100,000, bank komercyalny w Budzie 100,000, gmina miasta Berna 100,000, hr. Jerzy Festetics 120,000, gmina miasta Trento 100,000, miasto Insbruk 100,000, Stabilimento delle farine in Fiume 100,000, Camerini w Wenecyi 100,000, Braida w Udine 250,000, Klauser w Gradcu 100,000, hr. Erwin Nostiz w Pradze 260,000, hr. Wojciech Kaunitz 100,000, Aloizy baron Apfaltern w Lublanie 100,000, kassa oszczędności tamże 100,000, książe Andrzej Giovanelli w Wenecyi 250,000, bracia Treves tamże 200,000, hr. Ugarte 100,000, hr. Leopold Sternberg w Bernie 120,000, ks. Arcybiskup Pragski 300,000, księżna Rohan 100,000, hr. Kolowrat Krakowski 100,000, P. Revoltella w Tryeście 300,000, P. Sartorio tamże 150,000, Ottario Fontanna 100,000, Monte civico comerciale w Tryeście 100,000, Brambilla tamże 100,000, Gosleth tamże 200.000, bracia Braida w Wenecyi 150, 200 lub 250,000 w miarę trzech—cztero lub pięcioletniego rozkładu pożyczki, Camerini w Padwie 100,000, książe Jan Lobkowicz w Pradze 300,000, bankier Lämel tamże 300,000, książe Edmund Clary w Cieplicach 100,000 itd. Po dzień 28 lipca wiadome były ogólne cyfry zapisów: w Budzie 13,050.190 złr.; w Linz 3,104,060, w Gradcu 2,717.525, w Celowcu 509,910, w Lublanie 769,840, w Bernie 5,145,539, w Opawie 1,906,740, w Temeszwarze 402,190, we Lwowie 1,088,970, w Krakowie 143,880 (z tych gmina 50,000 złr.), w Innsbruku 2,297,189, w Tryeście 7,904,890, w Medyolanie do wieczora d. 27go 1,268,410, w Pradze po dzień 30 b. m. 4,109,650 złr. W ogóle raporta tyczące się zapisów na pożyczkę tak są porozrzucane, że niemożna się z nich przekonać o wysokości dotychczas zapewnionéj pożyczki. Zdaje się, że w dniu 28 zapisy wynosiły już przeszło 100 milionów, jeżli nie znacznie więcéj.

— *Gazeta Augsburgska* donosi z Werony d. 24go, iż fmpor. hr. Nobili przydzielony do osoby jenerała gubernatora, udał się poprzedniej nocy do Parmy w towarzystwie urzędników śledczych. Według najświeższych telegraficznych doniesień, panuje zupełna spokojność, dla utrwalenia jéj wszakże, wysłano tam nowy oddział wojska cesarskiego.

— We czwartek spodziewany w Wiedniu Król Portugalski z bratem swoim księciem Oporto.

— Hr. Bacciochi wyjechał jeszcze w sobotę do Tryestu, gdzie ma wsiąść na statek i udać się do Konstantynopola. *Gaz. Krzyżowa* najmocniej zaprzecza, aby pobyt hr. Bacciochi w Wiedniu miał mieć cele polityczne, a lubo tenże miał u J. C. Mości posłuchanie, wszelako nie doręczył jak utrzymywano listu od Cesarza Napoleona.

— Czytamy w *Koresp. Austr.* Piszą nam z prywatnego źródła z Bukaresztu pod dniem 25 lipca: Jen. adj. Cesarza Jmci rosyjskiego jen. Adlerberg przybył tu wczoraj i bezzwłocznie udał się do księcia Gorczakowa, któremu zapewne ważne musiał wręczyć polecenia dworu rosyjskiego. Przypisują onym charakter pokojowy i łączą z tą okolicznością tyle razy już wzmiankowaną ewakuacyę Księstw. W obec téj pocieszającéj nadziei, obudza się z drugiéj strony obawa, że książę Gorczakow miał był niedawno otrzymać rozkazy, aby wszelkiemi siłami, jakie ma do rozrządzenia, wyparł Turków za Dunaj. W ogóle w ruchach wojsk jednych i drugich nastała cisza. Turcy oszańcowali się w Słobodzie i zdaje się, że również niemyślą rozpoczynać kroków zaczepnych, tak jak i Rosyanie. Do Slatyny wysłano na wzmocnienie tamecznego stanowiska kilka batalionów wojska.

Turcya.

Baszybozuków w Warnie wcielono zupełnie do wojsk zachodnich i dano im organizatorów francuskich i angielskich. Zapisani są oni kontraktowo przez komendantów wojsk zachodnich, jako żołnierze zaciężni i pobierać zaczęli płacę z kass angielskich i francuskich po $1\frac{1}{2}$ franka na głowę dziennie. Na oficerów dano im Europejczyków i spodziewają się, że w parę miesięcy da się z nich uorganizować wyborne wojsko. W Warnie i Szumli stawiają telegrafy. — Według listów z Szumli z 19go lipca, wydano rozkazy do wojsk stojących w 8-milowym promieniu, aby się miano w gotowości do wymarszu nad Dunaj za pierwszym danym znakiem. Amunicyę i magazyny poczęto już stamtąd wywozić do Sylistryi, a twierdza ta ma być na nowo zaopatrzona w żywność na trzy miesiące. W połowie sierpnia spodziewają się przybycia Sułtana do Szumli i poczyniono już w téj mierze przygotowania. Sułtanowi towarzyszyć mają posłowie zagraniczni i ministrowie.

Księstwa Naddunajskie.

C. Z. Cor. donosi następne rozrzucone nowiny z Księstw Naddunajskich. W Bukareszcie odbyto u wielu bojarów rewizye domowe, opieczętowano i położono areszt na papiery, dokumenta, książki, pieniądze i kosztowności, i wydano na to wszystko kwity z tą klauzulą, iż po upływie 6 miesięcy, strony zgłaszać się mogą po odbiór swojej własności.—Jak dalece krwawemi były ostatnie walki pod Dżjurdżewem w dniach 7m i 8m lipca, dowodem tego, iż od 10go do 23go t. m. zwieziono do Bukaresztu przeszło 800 rannych, a w Kalagereni urządzają lazaret na 500 łóżek.—Z rozkazu wyższego odbyto w Bukareszcie 20go lipca we wszystkich kościołach greckich nabożeństwo żałobne za poległych w téj wojnie Rosyan. Takież nabożeństwo odprawiane było po wszystkich miejscach w Księstwach i w Rosyi, i co miesiąc ma być odprawiane aż do skończenia wojny. Z wiadomości otrzymanych w Wiedniu a które dochodzą do 26go, okazuje się, iż ks. Gorczaków wzmacnia swoją pozycyę pod Frateszti, tak jak gdyby nie myślał bynajmniéj o ewakuacyi Księstw, o któréj tyle znów mówią. Turcy znów fortyfikują Dżjurdżewo i drogę wiodącą ponad Dunajem do Oltenicy. Rekonesanse rosyjskie podsuwają się codziennie pod stanowiska tureckie, i zawsze przychodzi do drobnych utarczek w których po obu stronach po kilku ludzi ginie. Komendant Dżjurdżewa zapewnił deputacyę mieszkańców tego miasta, iż miasto to nie będzie teatrem walki, lecz każdéj rodzinie któraby zamierzała przenieść się na czas wojny do Ruszczuku, przyrzeczono bezpłatne tam pomieszczenie. Z Galaczu donoszą pod dniem 22 lipca, iż pod Kalaraszem wojska wciąż się gromadzą. Pod Obileszti zakładają obóz na 5000 ludzi. W d. 21 t. m. forteczki w Dobruczy były jeszcze w rękach Rosyan.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 2 sierpnia. W d. 1 b. m. umarła p. Józefa z Służewskich Grabowska, żona znanego historyka p. Ambrożego Grabowskiego.

Ponieważ tu i owdzie obiegają pogłoski o pojawieniu się cholery, przeto nadmienić wypada, że cała środkowa Europa dotychczas wolną jest od téj choroby. Cholera grasować zaczyna w południowych portach francuzkich, w Genui, w portach tureckich, między wojskami na Wschodzie, na flotach połączonych na Baltyku, a w Petersburgu już od dawna, najmocniéj zaś panuje w Ameryce. Na jednym z okrętów, który w pierwszych dniach lipca wypłynął do Ameryki z Liverpoolu, umarło w ciągu tygodnia 40 podróżnych, tak iż okręt zmuszony był wrócić do Anglii. W ogóle choroba morska zdaje się najmocniéj sprzyjać rozwijaniu się cholery.

— Według najnowszego szematyzmu, wydanego w d. 1 lipca r. b., armia austryacka liczy 6 marszałków polnych (arcyksiążę Jan, hr. Radecki, baron Wimpffen, książę Windischgrätz, hr. Nugent i książę Paskiewicz); 24 jenerałów artyleryi i jenerałów jazdy w służbie, a 28 nie w służbie; 122 marszałków polnych poruczników w służbie, 4 tymczasowo z emerytów powołanych, a 87 nie będących w służbie; jenerał-majorów 145 w służbie, 8 tymczasowo powołanych, a 119 wyszłych już ze służby. Wojskowy order Maryi Teresy, którego W. Mistrzem jest sam Cesarz, liczy 4 wielkie wstęgi (arcyksiążę Jan, hr. Radecki, książę Windischgrätz, książę Paskiewicz); 13 komandorów, (z obcych król wirtembergski, jenerałowie rosyjscy Ostermann, Tołstoi, Lüders i jen. neapolitański Filangieri); 129 kawalerów (między temi jenerałowie rosyjscy książę Gorczaków, książę Worończów, Paniutyn i Grotenhjelm, jen. serbski Kniczanin, angielscy lord Westmoreland, Titzervi-Sommerset dziś lord Raglan, admirał sir Charles Napier).

— Między Piemontem i wyspami Korsyką i Sardynią zakładają teraz drut telegraficzny. Długość onego wynosi 160 kilometrów, ciężkość 800 beczek (16,000 cent.) i chociaż zwinięty, zajął on cały spód okrętu, na którym przywieziony został do Spezia. Drut ten składa się z 6 drutów telegraficznych, z których każdy osobno owinięty w powłokę z gutta perchi, a potém wszystkie razem okręcone sześciorakim drutem żelaznym, tak iż cały tak przyrządzony drut ma formę powrozu. Wierzchnia ta powłoka druciana nie jest ani galwanizowaną jak w telegrafie między Dovrem i Calais, ani cynowaną jak w Ostendzie, ale owszem najlepszą ochroną będzie pierwsze jego ordzewienie, gdy rdzę pokryje miałki jak pył piasek morski i utworzy skorupę, któréj woda morska nic szkodzić nie będzie. Gdyby drut miał się w czasie odwijania zerwać, wtedy igły magnesowe których jest 6 w połączeniu z nim, wskażą miejsce uszkodzenia i zaraz na okręcie drut naprawionym być może.

— W Havre naładowano 500 centnarów palonéj kawy dla armii wschodniéj. Część tego ładunku przybyła już do Warny. Osobliwa to rzecz, iż wschodni ten artykuł tak dalece rozpowszechniony w Turcyi, sprowadzanym bywa z Zachodu.

Przyjechali od d. 1go do 2go sierpnia.

HOTEL POLLERA. Piery Antoni z Wiednia. Himie Sebastyan c. k. oficer z Tarnopola. Ziegler Fryderyk c. k. kapitan z Lipowca. Kretschmer Karol August urzędnik pruski z Prus. Morawski Konstanty właśc. dóbr, Morawska Malwina właśc. dóbr, Pélisfon Eliza ze Lwowa.

HOTEL SASKI. Baron Lewartowski Józef posiadacz dóbr z Dobrociesza. Karol Wirth kassyer z córką i synem, Stawarski Ignacy dyrektor gimn., Hamerski Edward prof. gimn., May Andrzéj prof. gimn. z Sącza.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konw.

W KRAKOWIE dnia 1 sierpnia 1854 roku.	I. Gatunek.				II. Gatunek.				III. Gatun.			
	od		do		od		do		od		do	
	zr	kr	zr	kr	zł	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy zimowéj	14	15	15	—	13	30	14	—	—	—	13	15
„ żyta starego	11	45	12	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta nowego	—	—	—	—	10	45	11	—	10	15	10	30
„ jęczmienia	8	30	9	30	—	—	8	—	—	—	6	45
„ owsa	—	—	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	21	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zimowego	—	—	12	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ letniego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ fasoli	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu tyczn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka now. ziemniaków	—	—	—	20	—	—	—	—	—	—	—	—
Para młodych gęsi	1	24	1	44	—	—	—	—	—	—	—	—
Para młodych kaczek	—	36	—	39	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa ogórków	—	30	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	—	45	—	—	—	36	—	—	—	30
„ słomy „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gar. spir. z opłatą na 90%	—	—	3	40	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ na 80%	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ szumówki „ na 52%	—	—	1	20	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	2	45	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	45	—	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wan. z piwa mar.	—	—	3	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ dubeltow.	1	$7\frac{1}{2}$	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka kaszy kukurudzanéj	—	—	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kaszy jęczmiennéj	—	52	—	58	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch	—	—	2	-	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	2	24	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj całéj	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki „	—	—	1	12	—	—	—	—	—	—	—	—
„ z pod krupek miarka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku miarka	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu miasta Krakowa.

Delegowani Obywatele: Radzca i Referent. Kom. Targ.
M. Statowski. *Danek.* *Teofil Wesper.*
A. Kochanowski. *Siermontowski* Adjunkt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 2go sierpnia:* — Metaliki 5-procent. $83\frac{1}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $73\frac{1}{4}$. Metaliki 4-pr. $65\frac{3}{4}$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $124\frac{1}{4}$. — Londyn 12 kr. 11. — Paryż $146\frac{1}{2}$. Akcye Bankowe 1255. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. — —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 2 sierp. Banknoty austr. ż. $88\frac{1}{2}$ płacą $88\frac{1}{4}$. — Pruski kurant żąd. 110 płacą 109. — Ruble sr. nowe żąd. $102\frac{1}{2}$ płacą 102. — Cwancygery nowe żąd. 112 pł. 111. — Cwancygery stare żąd. 112 pł. 111. — Imperyały ż. $35\frac{1}{4}$ 4, pł. 35. — Dukaty austr. i hol. ż. $20\frac{1}{2}$ pł. $20\frac{1}{4}$. — 20-franki ż. $34\frac{4}{5}$ pł. $34\frac{1}{2}$. Listy zast. pol. żąd. 98 płacą $97\frac{1}{2}$. — Listy zast. gal. żąd. $93\frac{5}{6}$ pł. $93\frac{1}{3}$.

Kurs lwowski d. 28go lipca. Dukat holend. 5 złr. kr. 45. — Dukat ces. 5 złr. 51 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 4 kr. — Rubel ros. 1 złr. $56\frac{1}{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 52 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. $25\frac{1}{2}$ kr. — Kurs list. zast. w gal stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — w mk. — Sprzedano 100 po złr. — kr. —. — Dawano za 100 złr. 92 kr. —. — Żądano złr. 92 kr. —.

Kurs wiedeński z d. 1go sierpnia. Metaliki $83\frac{7}{8}$. Nowa pożyczka 73. — Akcye Banku wiedeń. 1257. — Akcye kolei żelazn. półn. $169\frac{1}{2}$. — Agio od złota 29 od srebra $23\frac{1}{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. $79\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka 1854 r. $87\frac{3}{4}$.

Kurs wrocławski z dnia 31go lipca. — Banknoty austr. $81\frac{7}{12}$ ż. — Banknoty pol. $91\frac{11}{12}$ ż. — Listy zast. polskie dawne $90\frac{1}{4}$ d. — nowe — d. — Listy zast. pozn. $101\frac{1}{12}$ ż. — dto. $5\frac{1}{2}$-proc. $92\frac{1}{4}$ d. — Koléj Krak. gór. Szląska. $83\frac{1}{4}$ ż.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Kor. Austryacka otrzymała depesze z 28go i 29go lipca z Bukaresztu, z których pismo to podaje następne wiary godne wyjątki:

Dnia 27go Rosyanie opuścili Frateszti, które natychmiast przez Turków zajęte zostało. Rosyanie pośpiesznym marszem cofają się do Żeławy, gdzie mają 2 dni pozostać, a ominąwszy na boku Bukareszt, maszerować przez Popeszti do Obileszti. Artylerya, pociągi i wszystkie pakunki tą samą posuwają się drogą. Wydano rozkazy, aby po dzień 29ty wieczór szpitale Bukaresztskie opróżnione zostały. Oltenicę opuszczono w nocy z 27go na 28my. Przy odejściu Rosyanie spalili most, tudzież łodzie i faszyny. Turcy obsadzili jedną z wysp naprzeciw Kalaraszu i takową ufortyfikowali.

Dnia 28go rano Rosyanie opuścili Kalugereni a o godz. 1éj w południe, czoło ich kolumn stanęło w Żeławie. Cała armia rosyjska licząca podobno 70,000 ludzi, miała być rozłożoną tegoż jeszcze wieczora między Ardżysem i Sudarem. Na trzech równoległych gościńcach posuwała się artylerya, powózki, pociągi, szpitale i t. d. w pośpiesznym pochodzie i nie przerwaną koleją ku Seretowi. Upał 32 stopni i trudy marszu wycieńczyły wojsko tak dalece, że będzie musiało parę dniówek odbyć. Po dzień 31 lipca Bukareszt zupełnie ma być opuszczony. Baron Budberg zamierzał opuścić Bukareszt d. 30go wieczór i udać się do Fokszan.

Bukareszt 27 lipca. (*Pressa*). Cała armia rosyjska cofa się z pod Frateszti w wielkim pośpiechu ku Bukaresztowi, ścigana przez Turków pod osobistą komendą Omera paszy. Panuje tu w mieście okropny popłoch. (*Pressa* podając tę depesze piszę: Jakkolwiek zadziwiającą jest ta wiadomość na pierwszy rzut oka, wszakże depesza *Korespondencyi Austryackiéj* z 26go podobieństwo tego wypadku przypuszcza, mówi ona bowiem, że Frateszti ma być ewakuowane bezzwłocznie. *Pressa* daléj tłumaczy sobie ten wypadek ową bitwą, o któréj tylko podały wiadomość *Fremdenblatt* i ona.

Bukareszt 28 lipca. (*Fremdenblatt*). Armia rosyjska około 100,000 licząca opuściła obóz pod Frateszti i cofa się ku Bukaresztowi. Oficerowie rosyjscy mówią, że wojska cesarsko-austryackie pójdą do Wołoszczyzny. Kilka tysięcy wozów z amunicyą i żywnością wyszło stąd dzisiejszéj nocy.

Sztokolm 26 lipca. (*Hamb. Cor.*). Wczoraj po południu słyszano przy wejściu do przystani Degerby w kierunku północno-wschodnim od Söderarms Baake, silną kanonadę. Dotychczas nieotrzymano z tamtąd urzędowego rapotru.

Z pewnego źródła donosi *Wanderer*, że na radzie wojennéj rosyjskiéj nad Dunajem 25 lipca postanowiono, Bukareszt i całą przestrzeń nad Ardżisem opuścić, i armią przez Jałomicę ku linii Fokszan, Braiły i Galaczu cofnąć, co ewakuacyi całéj Wołoszczyzny się równa. Główną przyczyną powrotu do niedawno porzuconego planu księcia Paskiewicza, ma być niepowodzenie ostatnich operacyj przeciw Turkom pod Dżjurdżewem.

Z Konstantynopolu nadeszła wiadomość do Wiednia drogą lądową, iż marszałek Saint-Arnaud został odwołany, podobno w skutku nieporozumień z księciem Napoleonem. Miejsce jego zastąpić ma jeden z wyższych jenerałów armii Wschodniéj.

W Azyi Kurszyd pasza (Guyon) rozpoczynać ma kroki zaczepne. Porta spodziewa się, że Persya jéj dopomoże. Floty stoją w Balczyku.

Z powodu późnego nadejścia pociągu kolei żelaznéj, nie wydano nam dziś na poczcie ani listów ani też poczty berlińskiéj, brukselskiéj i francuzkiéj.

URZĘDOWE.

(716) **Ogłoszenie.** (1-3)

[7640]. Ze strony c. k. rządu krajowego podaje się do powszechnéj wiadomości, jako według uwiadomienia c. k. Konsulatu jeneralnego w Warszawie z dnia 18go lipca 1854 do l. 2118 bióro Inspektora statków, z Polkowa przeniesione zostanie temi dniami na ulicę Rybacką pod liczbą domu 2574, w którém według porządku żeglugi, statki wszelkiego rodzaju do Warszawy wpływające oświadczać się muszą.

Flisacy zaniedbujący z jakiéjkolwiek bądź przyczyny statki swoje przy owym biórze lądować i tamże się deklarować, będą jako defraudanci uważani i według istniejących przepisów karani.

Od c. k. Rządu krajowego.

Kraków na dniu 24. lipca 1854.

C. k. Prezydent krajowy
Franciszek hrabia *Mercandin.*

Kundmachung.

Von Seite der k. k. Landesregierung wird über Eröffnung des k. k. öster. General-Consulats zu Warschau von 18ten Juli 1854 Z. 2118 zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass die Kanzlei des Schaluppen-Inspektors zu Warschau, bei welcher nach den Bestimmungen der für die Weichsel festgesetzten Flössordnung alle Schiffe, die Warschau berühren, sich zu melden haben, von Polków nach der Fischer-Strasse (ulica Rybacka) sub H. N. 2574 dieser Tage verlegt werden wird.

Jene Schiffer, welche aus was immer für einem Grunde unterlassen bei der obigen Kanzlei anzuhalten und sich zu melden, werden als Defraudanten angesehen und als solche behandelt werden.

Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau 24ten Juli 1854.

Der k. k. Landes-Präsident
Franz Graf *Mercandin.*

N 3731. **Wezwanie Edyktalne.** (709-3)

CESARSKO-KRÓL. TRYBUNAŁ
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na skutek wniesionego żądania przez p. Feliksa Strożeckiego, pełnomocnika p. Maryanny Lipczyńskiéj właścicielki dóbr Karniowa, która stósownie do Reskryptu Wysokiéj c. k. Komisyi Ministeryalnéj Indemnizacyjnéj z dnia 28 marca r. b. Nro $\frac{7283}{1026}$ na rachunek kapitału indemnizacyjnego powyższych dóbr dotyczącego, ma sobie przyznany kapitał forszusowy złr. 4950 m. k. z procentem rocznym w kwocie 249 złr. m. k., i który to kapitał indemnizacyjny Rezolucyą c. k. Trybunału z dnia 27 kwietnia r. b. Nro 3254 w porządku §. 2 Najw. Patentu z dnia 8 listopada 1853 r. od gruntu dóbr Karniowa hipotecznie oddzielonym już został,— c. k. Trybunał postępując w duchu §§. 7, 8 i 9go Najw. Patentu wyżéj wzmiankowanego, wzywa wszystkich prawa rzeczowe do wymienionych dóbr mających, ażeby w terminie dni 60, a najpóźniéj po dzień 28 września 1854 r. z prawami swemi do c. k. Trybunału W. Księstwa Krakowskiego pod rygorem skutków prawnych §§mi 13 i 21 rzeczonego Najw. Patentu przewidzianych zgłosili się, i zgłoszenia swe w zastósowaniu się do §§. 11 i 12 tegoż samego Patentu uczynili.

Osnowa powołanych wyżéj §§. jest następująca:

§. 11. Zgłoszenie może być uczynione ustnie lub na piśmie, obejmować powinno:

a) dokładne wymienienie imienia i nazwiska, tudzież zamieszkania (numer domu) zgłaszającego się, albo też jego pełnomocnika, który w urzędową i według przepisów ustawy zdziałaną plenipotencyę zaopatrzonym być powinien;

b) ilość żądanéj wierzytelności hipotecznéj, tak co do kapitału jako też zaległych procentów, o ile procentom tym służy równe prawo bezpieczeństwa hipotecznego, jak i kapitałowi;

c) wymienienie pozycyi hipotecznéj produkowanéj wierzytelności; — nareszcie

d) jeżeli produkujący zamieszkałym jest poza granicą juryzdykcyi sądu przed którym odbywa się postępowanie, wymienienie osoby w tejże juryzdykcyi zamieszkałéj i do odbierania sądowych rozporządzeń umocowanéj,— w razie bowiem przeciwnym rozporządzenia te produkującemu przez pocztę, z takim samym prawnym skutkiem jak gdyby mu do rąk własnych wręczone były, przesłaneby być musiały.

§. 12. Produkcye czynione w imieniu bezwłasnowolnych, tudzież w imieniu gmin lub innych korporacyj, w imieniu funduszów zostających pod administracyą lub kontrolą publiczną; w imieniu wreszcie fidei kommissów itp. dopełnione być winny przez właściwych zastępców i organa, jakie według szczególnych obowiązujących ustaw istnieją.

§. 13. Kto w przepisanym terminie nie zgłosi się z produkcyą, będzie uważany tak jak gdyby na przeniesienie swojej wierzytelności na kapitał indemnizacyjny w przypadającéj na niego kolei zezwolił. Niezgłaszający się taki niebędzie więcéj słuchanym i ulegnie skutkom które w §. 21 na niestawających na terminie zawezwanych hipotecznych wierzycieli są postanowione. W razie sporu co do należności nieprodukowanéj wierzytelności, albo też co do jéj pozycyi hipotecznéj, zastósowane będą przepisy §§. 37 i 38go Najw. Patentu.

§. 21. Jeżeli wierzyciel należycie wezwany niestawi się, ani osobiście ani przez pełnomocnika, naówczas będzie tak uważanym jak gdyby na przeniesienie swéj wierzytelności na kapitał indemnizacyjny, w kolei z pierwszeństwa hipotecznego wynikającéj, wyraźnie zezwolił.

§. 27. Wierzyciel taki traci prócz tego prawo wnoszenia obron, lub użycia jakiego środka prawnego przeciw układom przez strony stawające w duchu §. 5go Patentu z dnia 23 września 1850 roku zawartym, pod warunkiem, że wierzytelność jego w kolei pierwszeństwa hipotecznego na kapitał indemnizacyjny przeniesioną, albo też według przepisu §. 27go na gruncie zabezpieczoną zostanie.

W razie sporu o rzeczywistość wierzytelności, albo o jéj hipoteczną pozycyą, Sąd postąpi sobie wedle przepisów §§. 37 i 38.

Środki prawne mające na celu usprawiedliwienie niestawiennictwa na audyencyi, nie mają miejsca.

Kraków dnia 19go lipca 1854.

Sędzia Prezydujący, A. Karwacki.
Sekretarz, W. Płonczyński.

Kundmachung

[N. 3030.] Für die k. k. Salinen in Wieliczka und Bochnia, dann für das k. k. Schwefelwerk in Szwoszowice sind im Verwaltungs-Jahre 1855 nachstehende Materialien erforderlich, wegen deren Lieferung von der k. k. Berg-Salinen- und Forst-Direktion zu Wieliczka am 17ten August 1854 eine Lizitation abgehalten werden wird, als:

A. ***Für Wieliczka:***

230 Klafter trockenes kiefernes Scheiterbrennholz.
3000 Stück buchene 2° lange, 10" breite 2" dicke gesäumte Gestänge.
200 Stück buchene Huntsstege, 5' lang, 5" im Quadrate bezimmert.
1000 Stück tannene behauene Latten, 3° lang, am obern Ende 2½" breit und 1½" dick, am untern Ende 3½ bis 4" breit und 2½" dick.
4000 Stück tannene 3° lange, 12" breite, 1" dicke gesäumte . . . . Pfosten
800 Stück tannene 3° „ 12" „ 1½" „ gesäumte . . . . Pfosten
300 Stück tannene 3° „ 12" „ 2" „ gesäumte . . . . Pfosten
250 Stück tannene 3° „ 12" „ 3" „ gesäumte . . . . Pfosten
400 Stück kieferne 3° „ 12" „ 3" „ gesäumte . . . . Pfosten
20 Stück eichene 3° „ 12" „ 2" „ gesäumte . . . . Pfosten
2000 Schock Dachschindeln und
3500 Stück birkene Ruthenbesen.

B. ***Für Bochnia:***

40 Klafter trockenes kiefernes Scheiterbrennholz.
150 Stück kieferne 3° lange, 12" breite 3" dicke gesäumte . . . . Pfosten
30 Stück tannene 3° „ 12" „ 3" „ gesäumte . . . . Pfosten
110 Stück tannene 3° „ 12" „ 2" „ gesäumte . . . . Bretter — Pfosten
20 Stück tannene 4° „ 17/18" „ 1½" „ gesäumte . . . . Bretter
230 Stück tannene 3° „ 12" „ 1½" „ gesäumte . . . . Bretter
540 Stück tannene 3° „ 12" „ 1" „ gesäumte . . . . Bretter
1000 Stück buchene 2° lange 8" breite 2" dicke gesäumte Gestänge.
390 Stück Schwartlinge 3° lange 10" breite 1½" dick auf der einen Seite besägt, auf der andern Seite behaut.
190 Stück geschnittene Latten 3° lang, 2½" breit, 1½" dick.
30 Stück 7° lange Dachrinnen.
150 „ Mannsfahrten.
200 „ Wasserkannen.
150 „ Mulden.
70 Stück Salzvierteln.
90 „ beschlagene Schaufeln.
100 „ unbeschlagene „
60 „ Mistgabeln.
10 „ hölzerne Rechen.
10 „ Wagenkörbe.
1100000 „ buchene Fässerkeilchen.
1840 „ Kehrbesen.
1060 Schock Dachschindeln und
30 Stück unbeschlagene Schubkarren.

C. ***Für Swoszowice:***

50 Klafter trockenes kiefernes Scheiterbrennholz.
900 Stück tannene geschnittene Platten 3° lang, am dünnen Ende 8" breit und 4" dick.
4000 Stück tannene gesäumte Marktbretter 1½° lang, 12-14" breit, ½" dick.
100 Stück tannene geschnittene Latten 3° lang, 3" breit, 2" dick.
1500 Stück kieferne Schwartlinge 3° lang, 10" breit 2" dick.
2500 Stück tannene Schwartlinge 3° lang, 10" breit, 2" dick.
1000 Stück tannene gesäumte Gestängbretter 2° lang, 10" breit, 2" dick.
60 Stück tannene 3° lange 12" br. 1½" dicke gesäumte Bretter
150 „ „ 3° „ 12" „ 1¼" „ gesäumte Bretter
250 „ „ 3° „ 12" „ 1" „ gesäumte Bretter
400 Schock Dachschindeln 26" lang, 3-4" breit, ½" dick.
70 Schock Fassböden 19½ Zoll im Durchmesser.
800 „ gespaltene Fasstaufeln 38" lang, 3-4" breit, ½" dick.
900 Schock Fassreifen 78" lang, ¾" dick.
200 Stück tannene Bauholzstämme Kleinmass 6° lang, am obern Ende 7" dick.
300 Stück tannene Sparren 5° lang, am obern Ende 4" dick und
200 Stück kieferne Sparren 7° lang, am obern Ende 5" dick.

Lieferungslustige werden hievon mit dem verständigt, dass sie hierauf versiegelte, von Aussen mit dem Worte „Lieferungsanbot" bezeichnete Offerte, welche mit dem zur Sicherstellung des Antrages erforderlichen zehnperzentigen Reugelde zu versehen sind, in der k. k. Berg-Salinen- und Forst-Directions-Kanzlei in Wieliczka bis zum 17ten August 1854 um 12 Uhr bei dem Herrn Amtsregistrator einbringen können, wo die Lizitations- und beziehungsweise Lieferungs-Bedingnisse, denen sich jeder Offerent genau unterziehen muss, während den gewöhnlichen Amtsstunden einzusehen sind.

Von der k. k. Berg-Salinen- und Forst-Direction.

Wieliczka am 20ten Juli 1854. (718-1-3)

(713) **Kundmachung.** (2-3)

Bei der k. k. Berg-Salinen- und Forst Direktion zu Wieliczka wird am 17ten August 1854 eine Konkurenz Verhandlung wegen Sicherstellung des Bedarfs der Wieliczkaer Saline an leeren Fässern, dann den zu deren Ausbesserung erforderlichen Materialien und Arbeitern für die dreijährige Periode vom 1ten April 1855 bis lezten März 1858 abgehalten werden.

Der beiläufige einjährige Bedarf an fertigen Fässern beträgt:

26,000 stück grosse } Fässer
56,000 „ kleine }

und an zugerichteten Fässer Materialien:

145 Schock Taufeln } zu grossen Fässern.
140 „ Böden
1630 „ Reifen und
980 „ Speerstücke
dann 210 „ Taufeln } zu kleinen Fässern.
180 „ Böden
2000 „ Reifen und
2000 „ Sperrstücke

Die oben ausgedrückte Anzahl Fässer wird bei deren Förderung und Spedition im gepackten Zustande auszubessern sein.

Diejenigen, welche diese Lieferung zu unternehmen wünschen, haben ihre auf klassenmässigen Stempelbogen ausgefertigten gesiegelten Offerte längstens bis 17ten August l. J. Mittags zu Handen des k. k. Direktions-Registrators zu überreichen und hierin anzugeben:

a) den Lieferungs-Gegenstand
b) den Preis (mit Ziffern und Worten) um welchen ein fertiges grosses und kleines Fass, ein Schock zugerichtetes Fässermaterial und ein zur Fässer Ausbesserung erforderlicher Arbeiter geliefert werden wird.

Diesem Offert muss das vorgeschriebene, in Ziffern und Worten, so wie rücksichtlich der Geldsorte deutlich bezeichnete Reugeld mit 3073 fl. CMze entweder in Barem oder in kassamässigen Staatsschuldverschreibungen mit der Erklärung beigelegt werden, dass sich Offerent den in der Kanzlei der k. k. Berg-Salinen und Forst Direction zu Wieliczka zur Einsicht vorliegende näheren Bedingnissen dieser Verhandlung ohne Ausname unterziehe. Die Anbote können aber auch abgesondert das ist:

a) auf die Lieferung des zur Erzeugung der im Eingange bezifferten Anzahl Fässer erforderlichen rohen so wie des zu der Ausbesserung erforderlichen zugerichteten Materials und
b) auf die betreffende Binderarbeit (d. i. Fässer Erzeugung und Fässer Ausbesserung) gestellt werden.

Für den Fall dieser abgesonderten Anbote wird der beiläufige einjährige Bedarf an Fässer-Materialien betragen:

	zu grossen	zu kleinen
	Fässern	
	Schock	
an rohen Taufeln	10,000	18,000
„ zugerichteten Taufeln	145	210
„ Bodenstücken	2,600	5,600
„ fertigen Böden	140	180
„ Sperrstücken	980	2,000
„ Reifen	8,500	11,500
„ buchenen Keilchen	2,600	5,600

Die Anzahl der hieraus zu erzeugenden neuen, so wie der auszubessernden Fässer ist im Eingange dieser Kundmachung ausgedrückt. Das dem Offerte über die abgesonderte Lieferung beizulegende Vadium beträgt: bezüglich der Fässer-Material-Lieferung 1913 fl. CMze und bezüglich der Binderarbeit (Fässer Erzeugung und Reparatur) 1186 fl.

Dies wird mit dem Beisatze kundgemacht, dass etwaigen nachträglichen Anboten keine Folge gegeben wird.

Von der k. k. Berg-Salinen und Forst-Direction.

Wieliczka am 17 Juli 1854.

(690) **Ediktal-Vorladung.** (3)

Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau werden nachstehende im Jahre 1834 geborene Israeliten aufgefordert, sich binnen 6 Wochen auf den hiesigen Assentplatz um so sicherer zu stellen, da hiesonst nach fruchtlosen Verstreichen dieses Termins als Rekrutirungsflichtlinge betrachtet, und als solche behandelt werden würden:

P. N.	Name	H. N.		Gde
1.	Schauman Jakób Kalman	H. N.	79	Gde VI.
„ 2.	Bonard Nachem	„	46	„ XI.
„ 3.	Braun Isser	„	13	„ VI.
„ 4.	Luntz Markus	„	2	„ VI.
„ 5.	Häutner Jonas	„	125	„ VI.
„ 6.	Plesner Abraham	„	34	„ XI.
„ 7.	Orgler Chim Salamon	„	128	„ X.
„ 8.	Metzner Abraham Moses	„	75	„ VI.
„ 9.	Walamau Schaja Juda	„	67	„ VI.
„ 10.	Weinreich v. Weinreb Cheim	„	109	„ VI.
„ 11.	Müller Majer Schaja	„	50	„ VI.
„ 12.	Dörfler Aron	„	54	„ VI.
„ 13.	Gleitzmann Isaak Aron	„	112	„ VI.
„ 14.	Luter Markus	„	81	„ VI.
„ 15.	Auerbach Majer	„	149	„ VI.
„ 16.	Warschauer Wilchelm	„	18	„ VI.
„ 17.	Banaschek Marek	„	195	„ X
„ 18.	Englender Abraham Majer	„	128	„ X.
„ 19.	Lofler Abraham Leibel	„	48	„ XI.
„ 20.	Frejwald Eisik	„	66	„ VI.
„ 21.	Szlang Aron	„	56	„ X.
„ 22.	Birnbaum Wolf Leib	„	57	„ VI.
„ 23.	Sternglanz Elias	„	42	„ VI.
„ 24.	Sessel Esriel Joseph	„	9	„ XI.
„ 25.	Alpiner Salomon Hirsch	„	125	„ VI.
„ 26.	Erdwurm Isaak Feiwel	„	143	„ VI.
„ 27.	Tigner Wolf Leib	„	50	„ XI.
„ 28.	Szmulowicz Jakob	„	134	„ VI.
„ 29.	Kaufman Fischil	„	122	„ VI.

Krakau am 22. Juli 1854.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
1	2	328'''69	+17°1	61 9	pp/wschodni słaby	pochmurno.	z południa trochę dżdżu	+17°5	+10°3
„	10	328 25	+14 0	90 1	zp/zachodni „	pogoda z chmurami	wieczorem dészcz		
2	6	328 33	+14 2	80 5	zachodni „	„			

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni,* rządzca drukarni.